



Plakat na wiecu protestacyjnym, fot.wilnoteka.lt

Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, niezależny ruch społeczny i organizator piątkowego wiecu protestacyjnego pod Pałacem Prezydenckim w Wilnie, wyraża gotowość społeczności do rozmów i ma nadzieję, że dojdzie do dialogu z litewskimi władzami. Wszyscy też liczą na mediacje premiera Donalda Tuska, który przybędzie w niedzielę z jednodniową wizytą na Litwę. Przed południem w Połdże polski premier spotka się z premierem Litwy Andriusem Kubiliusem, po południu Donald Tusk przybędzie do Wilna. Jak powiedział minister do spraw europejskich Mikołaj Dowgielewicz w Programie Pierwszym

Polskiego Radia, decyzja została podjęta w związku z sytuacją mniejszości polskiej na Litwie. W ramach wizyty w Wilnie Donald Tusk o godzinie 13.00 będzie uczestniczył we mszy świętej w kościele św. Teresy, a później prawdopodobnie spotka się z polską mniejszością.

Jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja w sprawie strajków w polskich szkołach na Litwie. Organizatorem piątkowego wiecu pod Pałacem Prezydenckim było Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, natomiast strajki organizowały poszczególne komitety strajkowe. Powołano je we wszystkich szkołach polskich na Litwie. Nie było jednak strajkowego centrum koordynacyjnego, ale jak wynika z nieoficjalnych źródeł "Wilnoteki", takie centrum powstaje. Podejmie ono decyzję o dalszych działaniach. Prawdopodobnie strajki zostaną zawieszona na kilka czy kilkanaście dni w oczekiwaniu na ruch litewskich władz, jeśli jednak takiego ruchu zabraknie, strajki natychmiast zostaną wznowione.

"Prosimy o dialog i wypracowanie poprawek do ustawy oświatowej w ścisłej współpracy ze środowiskami mniejszości narodowych" - takie było główne przesłanie wczorajszego wiecu protestacyjnego przed Pałacem Prezydenckim.

17 września mija pół roku od chwili przyjęcia ustawy i można inicjować poprawki do ustawy - takie oczekiwania wobec litewskiego Ministerstwa Oświaty i Nauki zgłaszają środowiska polskie.

Władze idą w zaparte. Wczoraj na spotkaniu z przedstawicielami pikietujących Dariusz Semaška, główny doradca ds. polityki zagranicznej w Kancelarii Prezydenta Litwy, dał wyrazie do zrozumienia, że zmian nie warto oczekiwać, a społeczność musi się pogodzić z obecnym stanem rzeczy. Minister oświaty i nauki Gintaras Steponavičius niejednokrotnie insynuował w mediach, że pikietujący to część społeczeństwa zmanipulowana przez garstkę miejscowych polskich polityków. Nawet w liście wysłanym drogą pocztową do 26 tysięcy przedstawicieli społeczności polskiej, rosyjskiej i białoruskiej minister oświaty dowodzi, że ustawa jest dobra i pomyślana na korzyść dzieci.

Wczorajszy wiec wykazał coraz większą detrimację miejscowych Polaków. Największe rozgoryczenie Polaków powoduje bagatelizowanie problemu przez władze oraz cyniczne uwagi i komentarze litewskich mediów.

Nie ma dokładnych danych, ale zgodnie z obliczeniami wczoraj strajkowało około 70 ze 120 polskich szkół na Litwie, do szkół nie przyszło blisko 90 procent uczniów. Wśród 10 procent uczniów, którzy przyszli do szkół, przeważali uczniowie klas początkowych.

Z nieoficjalnych źródeł "Wilnoteki" wynika, że przykładowo w Szkole Średniej im. W. Syrokomli na 930 uczniów do szkoły przyszło zaledwie 30, w Szkole J.I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce na 508 uczniów przyszło 61, w Szkole Średniej w Łazdinaj na 201 uczniów w szkolnych ławkach zasiadło 5.

Wyjątkową solidarność wykazali uczniowie Szkoły Średniej w Połukniu w rejonie trockim, w której w dniu strajku nie było ani jednego ucznia, podobnie było w Szkole Średniej w Starych Trokach, gdzie przyszło tylko 3 uczniów tej szkoły.

Na podstawie: Inf. wł.